

## Spłakane deszczem...

ABSTRACT. Krajewska Anna, *Spłakane deszczem...* [Rain-Soaked...]. „Przestrzenie Teorii” 39. Poznań 2023, Adam Mickiewicz University Press, pp. 309–315. ISSN 1644-6763. DOI 10.14746/pt.2023.39.16.

A text dedicated to the memory of Professor Stanisław Balbus, a member of the Editorial Committee of the journal “Przestrzenie Teorii” [Spaces in Theory].

KEYWORDS: Professor Stanisław Balbus, remembrance, farewell, poetry, Editorial Board of the Journal “Przestrzenie Teorii”

*Pamięci Staszka*

O Staszku zawsze myślałam poezją. Było to doświadczenie czegoś o znamionach tajemnicy rozgrywającej się między ludźmi i *między stylami*. Proces doświadczania kogoś zarówno w refleksji, uśmiechu, jak i poprzez łzy, czasami leż ocieranych humorem.

W smutnych chwilach Staszek przychodził do mnie z deszczem. Gdy po ciężkim wypadku samochodowym leżałam w szpitalu, patrząc przez okno na mokry śnieg, przechodzący w zasnuwającą niebo ciągłą mżawkę, nieoczekiwanie stanął przy mnie Staszek. W głowie spleły mi się jakieś frazy poetyckie, cytaty... Anapesty pięknego wiersza Juliana Tuwima *Zadymka* „Senność gęsta jak śnieg i krążąca jak śnieg/zasypuje śnieżnemi płatkami sennemi...” łączyły się nagle ze słowami popularnej piosenki Andrzeja Piasecznego *Imię deszczu*, którą słyszałam w radio w momencie samego uderzenia w drzewo: „... ta noc to ona płacze deszczem...”. Powiedziałam wtedy do Staszka, kończąc słowa piosenki, „...zostań, bo jak nikt przynosisz mi powietrze...”. Nie pomyślał, że majaczę, ani że jestem zbyt sentymentalna, znał i mnie, i piosenkę, wiedział, że oczekiwanym powietrzem wsączonym w duszny, przepięlny cierpieniem klimat szpitala może być tylko wytworzenie dystansu poprzez humor, więc opowiedział mi z humorem o swoim dawnym wypadku, po chwili mówiliśmy już o rodzajach gipsu, gipsowych łóżeckach, zrostach, rozprawialiśmy o beleczkach kostnych itd., itp., rozpraszając depresyjne opary i poetyckie liryzmy czarnym humorem rodem z operacyjnej sali. Oboje uciekając od doświadczenia złamania, złamania w wielu wymiarach, bo każdy wypadek jest złamaniem jakiejś ciągłości – także ciągłości myślenia o życiu jako stanie nieprzerwanego trwania... Jak akcent w anapestycznych wersach wiersza Tuwima... Uświadomiłam sobie,

że utwór Tuwima o samotności, dylematach istnienia nie wziął się w mojej głowie tylko z powodu omawianych ze studentami na zajęciach z poetyki systemów wersyfikacyjnych, układów akcentów w rytmicznych stopach itp., ale z myślenia o śmierci. *Płacząca noc* przechodzić zaczęła w *senność gęstą jak śnieg*. Gęstniejąca senność, jednostajny ruch wirujących płatków śniegu, wszystko przyćmione, snuje się cieniem do końca... Więc poezja może być techniką pisania stającą się filozofią. Staszek zawsze *przynosił mi powietrze*, którym była poezja...

Gdy Staszek odszedł, gdy nić życia przecięła mitologiczna parka Atropos, a ciało naznaczały już z „chirurgiczną precyzją” skalpele lekarzy, przecięły się w moich myślach, znowu inaczej połączone poetyckie frazy, wyznaczające dwa style literackie. Słowa poezji wysokiej – Norwidowskie „splukane deszczem” „łagodne oko błękitu” z wiersza *W Weronie* – splotły się i tym razem z przywołanym, uparcie powracającym do mnie w trudnych chwilach, powtarzanym jak echolalia, refrenem popularnej piosenki o nocy, która „płacze deszczem”. Otworło się niebo błękitu dnia i ciemność deszczowej nocy. Połączyły się style i słowa. Niebo *splukane deszczem* to niebo oczyszczone, jasne. Noc *płacząca deszczem* to noc, w której oplakuje się stratę, noc głęboka, ciemna. Połączyły się znaczenia i słowa; splukane (oczyszczone) i płaczące (opłakiwane). Smutek pożegnania stał się równocześnie obmyty i oplakany – splakany deszczem...

Między poetyckimi stylami *poruszenia gromem* i *łagodności oka błękitu* widzę Staszka – pisarza, badacza, krytyka literackiego, poetę, tłumacza, redaktora. Był postacią niezapomnianą; fascynowała mnie zawsze Jego umiejętność przeskalowywania zjawisk – dostrzegania drobiny pyłku i ogromu wszechświata. Precyzyjnych, mocnych, zdecydowanych interpretacji literackich, otwierających się na głosy innych, interpretacji zawsze podskórnie dialogowych (trudno mi się powstrzymać, by nie nazwać ich – dramatycznymi).

Co więcej, niezwykle współczesne wydaje się traktowanie przez prof. Stanisława Balbusa teorii literatury jako praktyki. Praktykowanie teorii rozumem w podwójnym sensie – w wymiarze „rozbrajania” powagi naukowych teoretycznych wywodów, dokonywanych z matematyczną precyzją, subtelnymi analizami utworów prowadzonymi tak, by mogła otworzyć się przestrzeń myślenia filozoficznego. Do historii nauki przejdą, moim zdaniem, analizy wierszy Wisławy Szymborskiej (zwłaszcza brawurowa interpretacja *Jabłonki*<sup>1</sup>) oraz Bolesława Leśmiana (niezapomniane ujęcie *Urszuli Kochanowskiej*<sup>2</sup>). Te przestrzenie nie tyle rozgrywają się między stylami, ile między

<sup>1</sup> S. Balbus, *Piękna niepojęta (Epistemologia jabłonki)*, „Przestrzenie Teorii” 2006, nr 6, s. 143–190.

<sup>2</sup> S. Balbus, *Mechanizmy powstawania implikatur intertekstualnych. Przykłady: [...]* B. Leśmian, *Urszula Kochanowska [...]*, [w:] tegoż, *Między stylami*, wyd. 2, Kraków 1996.

bytami<sup>3</sup>, a nawet między światami. Wprowadzenie określenia „innobyty” na świat poza-ludzki znakomicie wyznaczyło nieantropocentryczny punkt widzenia, wyprzedzając wiele wypowiedzi w tym zakresie. To zawieszenie między światami uzyskiwało postawę równoczesnego kreowania stanu potencjalności, wszystko rozgrywało się w przestrzeni między niespełnieniem a dokonaniem. Każdorazowo świat powoływany mógł być od nowa.

W drugim znaczeniu „rozbrajanie” sztywnych modeli dyskursów naukowych (zwłaszcza żargonu języka strukturalistów)... dokonywało się po prostu humorem (służyło temu uprawianie krytyki literackiej poprzez pastisz). Z postacią prof. Stanisława Balbusa kojarzył się powszechnie znany wiersz Cypriana Kamila Norwida, *Daj mi wstążkę błękitną*, którego pastisz – napisany przez Staszka w 1983 roku podczas konferencji teoretycznoliterackiej w Dymaczewie k/Poznań – zdominował potem niejedną naukową konferencję! Także na zajęciach z poetyki, gdy trzeba wyjaśnić pojęcie retardacji, trudno o bardziej obrazowy przykład. Zacytujmy więc pierwszy dwuwiersz Norwida: „Daj mi wstążkę błękitną – oddam ci ją /Bez opóźnienia...” i Balbusa: „Daj mi tę wstążkę błękitną –/ Oddam ci ją – bez retardacji”. Wbrew pozorom, zawsze śmieszyła mnie nie tylko poważna „retardacja” podstawiona w miejsce zwykłego „opóźnienia”, ile drobniotka, prawie niezauważalna, zmiana początku tekstu polegająca na... dodaniu do wstążki wzmacniającego elementu, określenia „tę”. Niepozorny zaimek wskazujący zmienia charakter całego wersu, łamie go, ukonkretnia, humorystycznie trywializuje i ma dalsze konsekwencje – wpływa na ton odczytywania następných fragmentów (podskórnie kojarzy się też z kapryśnym odwołaniem poprzedniej prośby, tym razem nie-dania „tej wstążki”: „Albo lepiej mi tej wstążki nie dawaj –”). Zawsze podziwiałam mistrzowskie wyczucie stylu u Autora tego pastiszu. Praktykowanie teorii w literackich popisach nie wykluczało naukowych rozpraw dotyczących między innymi właśnie... pastiszu.

Staszek myślał poezją. Nie tylko jako badacz, nie tylko jako poeta, ale też jako człowiek. Zaznaczał ten fakt w przypisach do swoich wierszy, w stworzonej przez siebie poetyckiej bibliografii podawanej pod utworami, w których to utworach wyodrębniał kursywą poetyckie cytaty z Norwida, Mickiewicza, Karpińskiego, Miłosa, Eliota, Szekspira, Szymborskiej, Nowaka czy Różewicza, niekiedy cytaty tak znane, że przeszły już – zamienione w „skrzydlate słowa” – drogę z poezji do potoczności.

Sam Autor był jakby zdziwiony tym, że myśli i pisze cytatami, dialogicznie. On – znawca teorii intertekstualności – pisał z niedowierzaniem:

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat: A. Krajewska, *Między bytami*, [w:] *Różne głosy. Prace ofiarowane Stanisławowi Balbusowi na jubileusz siedemdziesięciolecia*, red. D. Wojda, M. Heydel, A. Hejmej, Kraków 2013, s. 47–57.

„W tekstach cyklu pojawiają się drobne odwołania do kilku [...] utworów. Wkradły mi się prawie mimowolnie”<sup>4</sup>. Kokieteria twórcy czy jednak myślenie poezją? Myślę, że i jedno, i drugie. Podkreślaną przez wielu ludzi, którzy Staszka dobrze znali, prawdą jest fakt, że zdecydowany, często surowy w jednoznacznych sądach literackich, pokazywał wielokrotnie niezwykłą delikatność, subtelność i głębię w sposobach wyrażania uczuć – zwłaszcza tych osobistych, prywatnych.

Otwieram подарowaną mnie i mojemu mężowi książkę zatytułowaną *Zosia* z piękną serdeczną dedykacją – wspomnieniem, pamięcią naszego wspólnego spotkania u nas w Baranowie. Z wizyty serdecznych przyjaciół zapamiętałam śmiech Zosi, gdy nie mogłam znaleźć jakiejś popielniczki dla palącego Staszka (skończyło się na szklanym podstawku...) i... propozycji wyjścia na taras... To tam kończyliśmy dyskusje między innymi o prozie Bułhakowa, którego *Mistrza i Małgorzatę* Staszek cytował całymi fragmentami w oryginale...

Dziś wróciłam do książki poświęconej Zosi. Odruch – zadzwonię do Staszka, powiem, że po latach dostrzegam w tych utworach nowe akcenty... nie zadzwonię, nie odbierze telefonu... Zdaję sobie sprawę, że motyw nie odebranego połączenia telefonicznego jest częstym odczuciem po odejściu osób, z którymi rozmowy telefoniczne były – jak by powiedział Witkacy – rozmowami istotnymi.

Niekiedy w utworach Staszka słychać także głęboko ukryte aluzje, przemilczenia, przebijają niedokładne cytaty, nie wyróżnione kursywą, przywoływane jakby tylko w myślach, „znów błyskają strzępki tamtego wiersza” (*Gdyby nie*, s. 154), kierujące ku odwiecznym pytaniom filozofii. Jak w utworze *Gdyby nie* czytelne nawiązanie do pomysłu z wierszy Szymborskiej *Nieobecność* i *Labirynt* z tomu *Dwukropek*, 2005. „Światy możliwe”, zdarzenia potencjalne, przypadek, niedokonanie, miejsce puste, oczekiwanie, pogłos *wolałbym nie* wybrzmiewający à rebours *wolałbym tak...* „jaka przemożna nieuchwytna moc, jakie rozproszone cząsteczki nieznannej energii, jakie ich niepojęte nagle połączenia; jaki los, fatum, karman, przeznaczenie, jaka opatrność, jakie dobre duchy przemieniły w konieczność przygodność naszych biegów życia [...]”, pisał w *Gdyby nie* (s. 153). A może to tylko pułapka zastawiona na czytelnika? Skonfrontuj swoje czytanie z moim pisaniem, usłyszymy to samo? Któż nie zadawał sobie w życiu takiego pytania – a gdyby nie? Więc nie potrzeba tu zaznaczania kursywy, a raczej podjęcia sugestii wkroczenia w labirynt odnóg, korytarzy, ścieżek możliwych, potencjalnych, nieobecnych, niespełnionych zdarzeń, a także równoległych, splecionych (?) pisarskich refleksji. Więc może usłyszałeś nie tylko Szymborską, ale

---

<sup>4</sup> S. Balbus, *Zosia*, Kraków 2015, s. 61.

i Borgesa. Dokąd zaprowadziłby Ciebie *ogród o rozwidlających się ścieżkach*? Biorę do ręki tomik tak bliskiej Staszce Szymborskiej, otwieram na przypadkowej (?) stronie i czytam odpowiedź (?) *Nigdy już się nie dowiem*<sup>5</sup>.

Więc choć wiem, że Staszek nie odpowie, nie przeczyta, nie skrytykuje... napiszę, jakbym pisała list do Niego, że podczas całej naszej znajomości, współpracy redakcyjnej i przyjaźni czułam, że zadawaliśmy sobie podobne pytania o byt, o istnienie, o czas, począwszy od pamiętnego spotkania w zadymionej krakowskiej kawiarni przy lampce wina, gdy rodziły się „Przestrzenie Teorii”, prowadziliśmy rozmowy dotyczące splotu myślenia o teorii w humanistyce, matematyce i fizyce. Od pierwszego numeru ten nurt, sytuujący literaturoznawstwo blisko nauk ścisłych i filozofii, w naszym wspólnie tworzonym czasopiśmie, w powstaniu którego Staszek odegrał podstawową rolę jako współtwórca i od początku członek Komitetu Redakcyjnego, piśmie łączącym dwa ośrodki akademickie (UAM i UJ), trwa do dziś. Przebiega od filozofii fizyki teoretycznej, przez status bytowy przedmiotów matematyki, po, nawiązujące do praw fizyki kwantowej, literackie splątanie i wiele innych tematów łączących naukę, teorię i sztukę (Staszce bliżej było do muzyki, mnie do teatru i malarstwa). Współpraca przy redagowaniu „Przestrzeni Teorii” z tak wybitnym badaczem literatury, jakim był profesor Balbus, była dla mnie nieocenionym doświadczeniem, za które będę mu zawsze niezmiernie wdzięczna. W tych przestrzeniach rodziła się nasza przyjaźń.

Jak pisać o Staszku, który tyle znaczył dla tak wielu ludzi? Wymieniać pełnione przez Profesora liczne funkcje (np. p.o. kierownika Zakładu Teorii Literatury w latach 1994–1996, kierownika Katedry Teorii Literatury w latach 1996–2003), tytuły książek, które napisał czy współredagował (np. *Poezja w czasie marnym. O metafizyce i historiozofii poezji Tadeusza Nowaka*, Kraków 1992, *Między stylami*, Kraków 1993, *Świat ze wszystkich stron świata. O Wisławie Szymborskiej*, Kraków 1996), wyliczać artykuły we wszystkich czasopismach, z którymi współpracował, sporządzać listę wydanych tłumaczeń itp.... jest rzeczą prawie nie do ogarnięcia...<sup>6</sup> Wśród *różnych głosów* podkreśliłabym artykuł Piotra Sobolczyka w „Przestrzeniach Teorii” 2006, nr 6<sup>7</sup>.

Jeśli przyjąć perspektywę impresji osobistych, zawsze w takich przypadkach odnoszę krępujące wrażenie, że jest to opowieść bardziej o perspektywie piszącego wspomnienia, niż o osobie, która odeszła. Może inaczej pamiętała opisywane fakty, może nie pamiętała ich wcale, a może inaczej zupełnie interpretowała, ale może było i tak, że wspólnie tworzone historie,

<sup>5</sup> W. Szymborska, *ABC*, [w:] *Dwukropek*, Kraków 2005, s. 7.

<sup>6</sup> Por. M. Zaczynski, *Stanisław Balbus – biobibliografia*, [w:] *Różne głosy...*, s. 355–416.

<sup>7</sup> P. Sobolczyk, *Od teorii do hermeneutyki. Przypadek Stanisława Balbusa*, „Przestrzenie Teorii” 2006, nr 6.

podejmowane przedsięwzięcia, wymiany myśli były ważne dla obu stron. Tak trudno, wstydliwie, przelamuje się opór wobec pisania także i o sobie... Ale pamięć o tych, którzy odeszli jest przecież właśnie w nas, postaci, które znaleźmy uwewnętrzniają się w nas samych, podlegając z czasem sile budowanego wciąż na nowo wspomnienia, tworzą się wciąż na nowo siłą naszej pamięci. Pamięci zwykłych faktów, pojedynczych gestów, drobnych słów mimochodem rzuconych... Zaczynają znaczyć rzeczy niewielkie, choćby ta dedykacja dla nas napisana własną ręką, atramentem?

Może to też jest teraz ich życie...?

*Więc to już wszystko, [...] a więc to tylko tyle [...] więc to jest całe życie...* pytamy słowami Tadeusza Różewicza... więc może to właśnie trzeba *zabrać na tamten brzeg*...<sup>8</sup>: *poezję, parę drobiazgów, drobnych gestów, krzykliwą zieleń, echo wiolonczeli, ciszę pulsującą, białą jabłoń i brzoźowy sen, lekką mgiełkę wiosennego deszczu....*

*„pierwsza wiosenna mgiełka na brzoźach;  
Oliwkowo-złotawe niemowlęce listki  
Rzęsisty złoty deszcz forsycji  
I ten biały krzyk [...] rozkwitających głógów”<sup>9</sup>*

Profesor Stanisław Balbus za swą działalność otrzymywał między innymi wysokie odznaczenia państwowe (Medal Komisji Edukacji Narodowej, Złoty Krzyż Zasługi) i nagrody literackie (Nagroda Literacka im. Kazimierza Wyki w 1992 roku za całokształt dorobku krytycznoliterackiego, Nagroda Krakowskiej Książki Miesiąca za książkę *Zosia*), i naukowe (wielokrotne nagrody Rektora UJ i Ministra), ale zawsze wydawało mi się, że Staszek przede wszystkim był nagradzany po Norwidowsku, *rzeczą mniej wielką: spadłym listkiem /przyklejonym do szyby, deszczu kropelką*.

**Anna Krajewska** – prof. zw. dr hab., redaktor naczelna czasopisma teoretycznoliterackiego „Przestrzenie Teorii” oraz serii Biblioteka Przestrzeni Teorii. Założycielka i kierowniczka Zakładu Estetyki Literackiej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w latach 2003–2021. Zajmuje się literaturoznawstwem, zwłaszcza teorią dramatu, estetyką literacką i performatywną. Autorka licznych prac poświęconych teorii i estetyce współczesnego dramatu, w tym książek: *Komedia polska dwudziestolecia międzywojennego. Tradycjonaliści i nowatorzy* (Wrocław 1989 –

<sup>8</sup> T. Różewicz, wiersz bez tytułu, *Pamięci Konstantego Pułczyńskiego*, zaczynający się od słów: *Czas na mnie*

<sup>9</sup> S. Balbus, *Zosia*... Wszystkie cytaty wyróżnione kursywą pochodzą z różnych wierszy z tego wydania. Fragment ostatni z wiersza XI zaczynającego się od słów *Nic się nie zmieniło*, s. 34.

wyd. I, Poznań 2004 – wyd. II), *Dramat i teatr absurdu w Polsce* (Poznań 1996), *Dramat współczesny. Teoria i interpretacja* (Poznań 2005), *Dramatyczna teoria literatury* (Poznań 2009). W przygotowaniu: *Splątany świat*, t. 1 *Humanistyka performatywna*, t. 2 *Estetyka antybinarna*. ORCID: 0000-0001-5622-0852. E-mail: <akraj@amu.edu.pl>.

**Anna Krajewska** – full professor, Ph.D., editor-in-chief of the literary theory journal “Przestrzenie Teorii” and the Przestrzenie Teorii Library series. Initiator and head of the Unit for Literary Aesthetics at Adam Mickiewicz University in Poznań in the years 2003–2021. She deals with literary studies, especially the theory of drama, literary and performative aesthetics. Author of numerous works on the theory and aesthetics of contemporary drama, including: *Komedia polska dwudziestolecia międzywojennego. Tradycjonaliści i nowatorzy* [*Polish Comedy of the Inter-war Period. Traditionalists and Innovators*] (Wrocław 1989 – 1st ed., Poznań 2004 – 2nd ed.); *Dramat i teatr absurdu w Polsce* [*Drama and the Theatre of the Absurd in Poland*] (Poznań 1996); *Dramat współczesny. Teoria i interpretacja* [*Contemporary Drama. Theory and Interpretation*] (Poznań 2005); *Dramatyczna teoria literatury* [*Dramatic Literary Theory*] (Poznań 2009). She is currently writing: *Splątany świat*, t. 1 *Humanistyka performatywna*, t. 2 *Estetyka antybinarna* [*Entangled World*, vol. 1 *The Performative Humanities*, vol. 2 *Anti-binary Aesthetics*]. ORCID: 0000-0001-5622-0852. E-mail: <akraj@amu.edu.pl>.